№ 123. Warszawa. Wtorek 30 Kwietnia / 12 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincii w Królestwie z poczt[illegible] (złp. 80); [illegible] (złp. 20), [illegible] sama opłata [illegible] Królestwie [illegible] rocznie [illegible] koperty

Jutro Ś. Serwacego B.
Wschód słońca o g. 4 m. 11.—Zach. o g. 7 m. 42.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 6, wczoraj w poł. ciep. 10.
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 10.

Depesza Telegraficzna.

Do JW. Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora.

St. Petersburg 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

Jéj Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa i Królowa Marja Alexandrówna, raczyła szczęśliwie powić Wielkiego Księcia, któremu nadane zostało imie Sergjusz. Jego Cesarsko-Królewska Mość Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył, o tem radosnem zdarzeniu oznajmić mieszkańcom Warszawy.

Jenerał-adjutant, hr. *Adlerberg*.

Z okazji szczęśliwego rozwiązania Jéj Cesarskiéj Mości Najjaśniejszej Cesarzowej i Królowéj Marji Alexandrównej, daną będzie dziś o godzinie 11éj zrana salwa z dział Alexandrowskiéj cytadelli.

Z Petersburga, d. 22 Kwietnia (4 Marca).

DYPLOM CESARSKI.

Do Naszego Ministra spraw zagranicznych, rzeczywistego radcy tajnego Księcia *Gorczakowa*.

Zdolności dyplomatyczne i wiadomości w téj gałęzi, nabyte przez was skutkiem wieloletniego przebywania przy rozmaitych dworach Europy, i w charakterze Posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Naszego, a szczególniéj też działania wasze w ciągu konferencji Wiedeńskich 1855 roku, skłoniły Nas do mianowania was ministrem spraw zagranicznych. Objęliście zarząd onego w tę ważną porę, kiedy wypełnienie warunków tylko co zawartego traktatu Paryzkiego, wymagała niezmordowanéj baczności i roztropności. Wynikłe wkrótce w tym względzie nieporozumienia mogły znowu zachmurzyć zaledwie wyjaśniony horyzont polityczny Europy; lecz wy, kierowani doświadczeniem i pojmując szczerą chęć Naszą ustalenia spokojności ogólnéj, zdołaliście roztropnie odwrócić następstwa tych nieporozumień i ustalić stosunki przyjazne Rossji ze wszelkiemi państwami. Zasługi takie nadają wam zupełne prawo do orderu świętego Książęcia Włodzimierza klassy pierwszéj, a Nam sprawiają szczególne zadowolenie ozdobienia was takowym.

Dołączając przytem oznaki orderowe, pozostajemy ku wam na zawsze Naszą Cesarską łaską przychylni.

Na oryginale Własną
Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano:
„ALEXANDER."

St. Petersburg, d. 17 Kwietnia 1857 r.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski w wydziale służby cywilnéj z dnia 17 Kwietnia, minister dóbr Państwa, radca tajny *Szeremetiew*, Najłaskawiéj uwolniony zostaje, dla słabości zdrowia, na własną prośbę, od zajmowanéj przez niego posady z podniesieniem do rangi rzeczywistego radcy tajnego i mianowaniem członkiem rady państwa; towarzysz ministra dóbr państwa, rzeczywisty radca stanu, pełniący obowiązki mistrza dworu *Chruszczow*, Najłaskawiéj uwolniony zostaje od urzędu towarzysza ministra, a zarazem mianowany mistrzem dworu i senatorem.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego w St. Petersburgu, dnia 1 Marca 1857 r.—Uwolnieni od służby, z powodu słabości zdrowia: starszy członek Warszawskiéj komory celnéj, radca dworu *Witkowski*, z mundurem do urzędu przywiązanym, i tłomacz komory celnéj Zawichost, radca hon. *Kurakowski*. Dnia 3 Marca 1857 r. uwolniony od służby, na własne żądanie: urzędnik zostający dla obznajmienia się z służbą przy Warszawskiéj komorze celnéj, sekretarz kolleg. *Żukowski*.—II. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w wydziale kommissji rządowéj spraw wewn. i duchownych, zatwierdzeni: były referent wydz. przemysłu w K. R. S. W. i D. radca honor. Michał *Skibiński*, p. o. starszego pomocnika naczelnika pow. Zamojskiego, i rachmistrz wydziału wojskowego w rządzie gubernialnym Warszawskim, radca honor. Józef *Kupisiewicz*, p. o. adjunkta tegoż wydziału w tymże rządzie gubernjalnym.— III. Przez rozporządzenia kommisji rządowych i władz oddzielnych, w wydziale kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, mianowany: lekarz szpitala i domu badań w mieście Łomży, magister medycyny i chirurgji, assessor kolleg. Józef *Wojciechowski*, p. o. członka honorowego urzędu lekarskiego gubernji Augustowskiéj. W wydziale kommissji rządowéj przychodów i skarbu, mianowani: djetarjusz, sekretarz gubernialny *Danczyc*, p. o. adjunkta kancellarji dyrektora głównego skarbu; rachmistrz wydziału skarbowego w rządzie gubernialnym Warszawskim, sekretarz kolleg. Antoni *Chodowski*, p. o. pisarza kontrolującego skład główny tabak w Krośniewicach; pomocnik expedytora w rządzie gubern. Warszawskim Maciéj *Karolewski*, p. o. expedytora wydziału skarbowego w tymże rządzie gubernjalnym; assystent archiwum wydz. dochodów niestałych w kommissji skarbu Teodor *Hertz*, p. o. adjunkta rachunkowości w tymże wydziale kommissji skarbu; assystent dziennika Józef *Duński*, p. o. assystenta archiwum w tymże wydziale, i kancellista kommissji skarbu Henryk *Hoffman*, p. o. assystenta dziennika w tymże wydziale. Uwolniony od obowiązków, na własne żądanie z powodu utraty wzroku: expedytor wydziału skarbowego w rządzie gubernjalnym Warszawskim, sekretarz kolleg. Stanisław *Koćmierowski*.—(Podp.) Prezydujący w radzie administracyjnéj, Jenerał-Adjutant *Paniutin*.

— Na zasadzie odezwy JW. konsula jeneralnego królestwa Pruskiego, kommissja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, podaje do wiadomości powszechnéj, że władze Pruskie z powodu uśmierzenia zarazy bydlęcéj księdosuszem zwanéj w Królestwie Polskiém, wzdłuż granicy W. Księstwa Poznańskiego, odwołały środki ostrożności, jakie na téj granicy dotychczas przestrzegane były, w celu zapobieżenia przesieniu się do Pruss pomienionéj zarazy.

Magistrat m. Warszawy. — W dalszym ciągu obwieszczenia o targu Sto-Jańskim na wełnę w roku bieżącym mającym się odbyć, przez Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznyzh i Duchownych w pismach czasowych zamieszczonego, zawiadamia niniejszem osoby interessowane, że prowadzona wełna na targ przez rogatki: Czerniakowskie, Belwederskie, Mokotowskie, Jerozolimskie i Wolskie, na placu przed Ratuszem i Teatrem; — zaś dowieziona przez rogatki: Marymontskie, Powązkowskie i Mostowe na placu Krasińskich, przed dawnym teatrem na wagach w urządzonych na ten cel szopach pomieszczonych, ważoną będzie. Że lubo targ rozpoczyna się w dniu 3 (15) Czerwca r. b. i trwać będzie dni cztery, ważenie jednak dopełniane

---

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

POBYT w KLONOWIE.

(*Ciąg dalszy*).

Ziemia z niebem w zupełnéj zgodzie; rosa nocna odwilża duszne powietrze, i godzi myśl człowieka z chłodnem obliczem księżyca, który jakby zatrzymał się w biegu, zdziwiony pięknością ziemskiego wesela. Gdzie spojrzysz wszędzie pasma gór, pełne tajemnych pokładów, harde ciemnem pokryciem borów, strzegących wiekowych pamiątek; wszędzie przed tobą stepowe wyniosłości, mur strzegący cię od złego świata, a pod nogami równina doliny; — spojrzysz przed siebie a ujrzysz dwie strażnice wiekowe, dwa kulminacyjne punkta, sterczące w oddali od siebie dwóch mil blizko: jeden z nich to wspaniały klasztor Śto Krzyzki, dumny swym początkiem, groźny straszną walką pogan z chrześćjanami, poświęcony krwią męczenników — a drugi to Łysica! to pałac czarownic, to gruzy zamku zaklętéj królewny; a pod Łysicą bieleje jakiś ubogi klasztorek, migoce malutki krzyżyk, bo i cicha jest modlitwa i pokora siostr zakonnych; to wszystko przed tobą, a wokoło ciebie światła po polach, pieśń najświętsza, różnobarwność strojów; daléj uściski, wesele, śmiechy, a nad tem wszystkiem noc, noc w szatach godowych!

Nie umiem wypowiedzieć wam piękności tego widoku, bo to nie przedmiot opisu ten krajobraz, roztaczający się z wyzin Klonowa, najwdzięczniejszego punktu do admirowania gór Święto Krzyzkich, nie mnie wzbudzić w was uczucie, które sam teraz przy spisywaniu czerpię w sztucznem cieple kamiennego węgla!

Położenie Klonowa i z tego względu jest szczęśliwe, że zawsze ochroni wieś od roztwonienia téj myśli ogólnéj, która rozdrobniona na niedojrzałe indywidua, musi wydać jak najgorsze owoce. Wieś ta za rok może ulegnie podziałowi, ale góry w około nie pozwolą chałupom przemienić się w budy strażnicze, dzikie i odludne. Kto znał okolice gór Święto Krzyzkich przed kilku jeszcze laty, ten nie poznałby dziś téj saméj ziemi zamarłéj zupełnie. Każdemu smutno się robi patrząc na te proste nieprzyjacielskie szeregi chałup, odstawionych od siebie na kilkaset kroków, ogołoconych z ogrodów, z sąsiadów...

Rzuciwszy się na łóżko odrazu zasnąłem, bo sen goni człowieka szczęśliwego jakby mu szczęścia na jawie zazdrościł.

— Nie ma jak spać na świeżem sianie, pomyślałem półsennie, przewracając się na łożu po kilku godzinach spoczynku, w tem słyszę jak drzwi od izby, w któréj spałem, z łoskotem się otwierają i wpada ktoś, dobitnie wyrzekając na podróżnika, to jest na mnie!

Dreszcz mimowolny przebiegł mi ciało, podniosłem się w połowie na łóżku, wytrzeszczyłem oczy, chcąc przebić ciemność nocną, i spadając od razu z obłoków poezji w najgrubszą prozę, zobaczyłem strasznych zbójców Święto Krzyzkich, których siedzibą miał być niegdyś Klonów, poczułem ich zimne noże na moim karku a serce mocno zadygotało.

— Kto tu śpi na mojem łóżku?! — usłyszałem głos obok siebie, i zdobywając się na odwagę wyjąknąłem lakonicznie: Ja.

— Co za ja! nie znam żadnych ja, to tylko zdrajca mógł zabrać łóżko, którem kazała sobie wyreperować, aby jak powrócę od Matki Boskiéj Częstochowskiéj, mieć na czem moje szlacheckie ciało ułożyć — a zdrajca i radny

będzie na dni trzy wcześniéj, to jest w dniach 21 Maja (12 Czerwca, oraz 1 (13) i 2 (14) Czerwca r. b. i że opłata od wagi po kop. 2 od puda jest ustanowiona. Jeżeliby jednak w ciągu trwania targu zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, żadna z tego powodu opłata wymagana nie będzie, a urządzone pomosty do składania wełny na placu Krasińskich z wystawami w pewnych odstępach na schronienie dla targujących, przywożącym wełnę bezpłatnie dozwolone zostaną. Uprzedza w końcu właścicicieli wełny dowieść się mającéj, że w świadectwach pochodzenia wyrażona ma być ilość jéj na pudy i funty, i że świadectwa pochodzenia onéj składane być mają w rogatkach na ręce rewizora policyjnego. — Warszawa d. 16 (28) Kwietnia 1857 r. Za prezydenta, radny magistratu, S. *Jeska.*—Naczelnik kancellarji, *Luceński.*

Korrespondencja Kroniki.

Lublin, d. 30 kwietnia.

W sam dzień męki Pana naszego Jezusa Chrystusa po kilkotygodniowem oddaleniu, po dalekiéj i bardzo uciążliwéj podróży, powrócił ze swoich stron rodzinnych dokąd go podwójny obowiązek kapłana śpieszącego z pomocą duchowną, oraz syna bieżącego po ostatnie matki błogosławieństwo, powołał, przełożony zgromadzenia KK. Kapucynów Lubelskich przewielebny ks. Prokop, pragnę w kilku wyrazach opisać ostatnie chwile Józefaty Leszczyńskiéj aby przedstawić przykład Chrześćjańskiéj rodziny w któréj syn matkę do śmierci sposobi i któréj własnemi rękami otwiera wrota niebieskie.

W dniu 2 Kwietnia r. b. we wsi Machnowce, powiecie Winnickim dobrach swéj córki, rozstawała się z życiem Józefata z Jukowskich Leszczyńska po b. pułkowniku b. wojsk Polskich, marszałku powiatu Winnickiego ś. p. Klemensie Leszczyńskim pozostała wdowa, siedmdziesięcioletnia, powszechnie kochana i szanowana matrona, a rozstawała się z niem mężnie, z modlitwą na ustach, z pogodą w umyśle, z weselem w sercu, bo pojednana z Panem przez trzykrotne w ciągu miesiąca przystępowanie do Sakramentów, nie obawiała się stanąć przed nim, aby mu zdać sprawę z uczynków, skoro obok niéj jako żywy uczynek, jako owoc jéj cnót i wzoru, stał syn jéj kapłan Chrystusa który świadczył za nią u Boga. Niewiem, lecz zdaje mi się iż to podwójne świadectwo syna i sługi Kościoła, musiało być wszechmocnem u Ojca Przedwiecznego; jakże potężną jest łza syna błagającego Boga o miłosierdzie nad matką, a jak skuteczną modlitwa kapłana który rozwiązawszy jéj grzechy, posiliwszy duszę jéj Ciałem i Krwią Zbawiciela łączy swoje modlitwy ze łzami syna i spokojnie, kto wie czy nie radośnie oczekuje chwili, w któréj dusza jego matki ujrzy światłość wiekuistą.

O wielkie to posłannictwo choć zapoznane od ludzi, choć niemal wszystkim okrutnem się wydaje... Dla nas nieumiejących władać i panować nad sercem, dla nas podległych wszystkim słabostkom czułości, niepojmujących co jest nieszczęście gdy śmierć za największe uważamy, dla nas mówię zaparcie się wszelkich ziemskich, a zatém zmysłowych uczuć, a tembardziéj zaparcie się uczuć syna drżącego przedewszystkiem, i jedynie może nie o życie matki lecz o los jéj duszy i bieżącego spełnić przy niéj powinność Sługi Bożego, jest tak wzniosłem, iż niedoścignionem być się wydaje; ale Bóg dozwalający czerpać z Siebie nieskończone łaski, przyjął mile ten prawdziwy i istotny dowód miłości synowskiéj, skoro matce dość pokory a synowi dość siły i i spokoju duszy ku spełnieniu tak ciężkiego obowiązku udzielił.

Na kilka dni przed śmiercią Józefata Leszczyńska została przez syna Olejem Zbawienia namaszczoną i Bóg musiał wpatrywać się z radością w ten Ewangelicznie rzewny obraz, jaki w owéj uroczystéj chwili przedstawiała niewiasta Chrześcjańska, chorobą śmiertelną złożona, i syn w szatach kapłańskich oddający przy pomocy młodocianego wnuczka zmarłéj, matce największą i zarazem ostatnią posługę. Bóg przyjął na swoje łono duszę, którą modlitwy Sakramentalne kapłana zmięszane ze łzami syna w harmonijnym akordzie z płaczem dziecięcia ku Niebu wznosiły, a w serce syna wlał pociechę, gdy przez usta matki zabierającéj się do zgonu jakby do snu najmilszego upewnił swojego sługę iż jego modlitwy zostaną wysłuchane. »Zabiera mi się na sen tak miły jak nigdy niepamiętam« oto są ostatnie słowa Józefaty Leszczyńskiéj, i rzeczywiście w kilka minut potem oddała ducha Bogu i spoczęła rozkosznie na jego łonie, ciało zaś sama córka pogrzebała, syn bowiem nazajutrz po śmierci porzucił strony rodzinne, porzucił matkę na katafalku leżącą dla obowiązków kapłańskich, które przyzywały go jako przełożonego nad braćmi zakonnymi co rychléj do murów klasztoru.

Na wieść o śmiertelnéj chorobie matki rzucając na bok wszelkie obowiązki, przedewszystkiem syn podążył do niéj, ale jak tylko zawarł jéj oczy po wyprawieniu jéj na drogę wieczności, już tylko zakonnik, pamiętny na słowa Chrystusa: »sinite mortuis sepellere mortuos« nie mogąc matce ostatniéj oddać posługi, do celi powrócił, zkąd o westchnienia za duszę tejże matki pokornie uprasza.

Im więcéj pobożnych tę prośbę wysłucha tém większa ulga będzie duszy Józefaty, a sercu jéj syna pociecha. *J. W.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 7 Maja. (Wieczorem). Adres odpowiadający na mowę tronową (jak doniesiono) w obu Izbach przyjęty został bez opozycji. Pan Roebuck w Izbie niższéj zapowiedział, że przedstawi mocję tyczącą się reformy parlamentowéj.

Lord Palmerston odpowiadając na tę interpelację oświadczył, że zamiarem jest rządu zająć się reformą parlamentową i że na przyszłem posiedzeniu przedstawiony zostanie bil w tym przedmiocie.

Według *Timesa* rząd przedstawi parlamentowi bil reformy sądownictwa, bil o rozwodach, tudzież o bankach, który w zeszłym już roku był przedstawiony i zaniechany. Lord Palmerston uczyni pierwszy krok w kwestji emancypacji żydów.

Bank odmówił zaliczenia na papiery publiczne składane na depozyty, w skutku téj decyzji konsolidy spadły na 92⁵/₈.

Tryest 7 Maja. Otrzymaliśmy tu wiadomości z Konstantynopola 29 kwietnia. Projekt kolei żelaznéj do Enos został zaniechany.

Izby greckie zatwierdziły budżety i w zasadzie przyjęły powiększenie cła od wywozu rozynek.

Paryż 8 Maja. Dziś odbyły się w Wersalu manewry jazdy.

Marsylja 7 Maja. Według wiadomości z Neapolu 4 b. m., otrzymanych dziś w naszym porcie, rząd z uwagi na zapowiadające się pomyślne zbiory rolnicze, wydał pozwolenie wywozu sucharów.

Baron Gros w dniu 12 b. m. wsiądzie w Tulonie na statek który go do Chin powiezie.

Calais 7 Maja. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, za powrotem z Cherbourga i Havru na statku *Reine Hortense* przybędzie do portu Calais w dniu 31 maja z rana i ztąd uda się do Berlina koleją żelazną.

Madryt 3 Maja. Donoszą nam z Grenady 24 kwietnia: Silne patrole jazdy przebiegają ulice miasta, i przedsięwzięto rozmaite środki ostrożności. Przyczyną niespokojności jest drożyzna artykułów żywności, a szczególnie chleba i mięsa. Rząd postanowił utrzymać porządek.

Pięć osób oskarżonych o spiski odkryte świeżo wysłano na wygnanie do Ceuta.

Konstantynopol 1 Maja. Krajowi kapitaliści przedstawili znowu nowe propozycje w przedmiocie banku.—Kommisarze angielscy i francuzcy przeznaczeni do uregulowania turecko-rossyjskiéj granicy odjechali do Trebizondy.

Rzym 4 Maja. Jego Świątobliwość Papież dziś udał się w podróż do Loretto.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

A N G L J A.

— Dowiadujemy się że sir Robert Peel podał się do dymissji jako lord admiralicji. Rząd jak słychać przedstawi Izbom bille którym w przeszłym roku dozwolił upaść, jako to prawo o bankach i o małżeństwach, popierać także będzie emancypację żydów.

— Wielka wystawa przedmiotów sztuki w Manchester została wczoraj (jak doniesiono) przy najpiękniejszéj pogodzie otwartą przez księcia Alberta.

Przybycie księcia, który z rana wyjechał do Londynu, zapowiedziane zostało przez salwę artylerji. Niepodobna opisać entuzjazm z jakim go przyjęto przy wejściu do tego wielkiego rękodzielniczego miasta. Przeszło 200,000 ludzi tworzyło szpaler na drodze od majora (burmistrza) gdzie wysiadł, do gmachu wystawy.

Kilku mówców wystąpiło do księcia w imieniu miasta Manchester, lord Overstone w imieniu dyrekcji wystawy i inne osoby które wzięły udział w tem przedsięwzięciu. Książe Albert odpowiadał

żeby moje łóżko dziedziczne dać jakiemuś tam z za gór przybyszowi!— wołał nocny napastnik a ja poznałem że mam do czynienia z kobietą, i nagle odwaga średniowieczna wstąpiła we mnie.

— Moja kobieto — przemówiłem poważnie — przybyłem tu z ks. kwestarzem, z jego zalecenia tu nocuję, zechciejcież tę noc mi darować.

— Moja kobieto! patrzcie kobieto! — ks. kwestarza znam dobrze i on mnie zna lepiéj, to i wiem że nie pozwoliłby aby moja szlachecka osoba nie miała gdzie się pomieścić. To tylko wasan i radny takieście zdrajcy!

— Pozwólcie do jutra... Chciałem perswadować, ale napastnicza baba jak uderzy nogami w podłogę, jak poskoczy do mnie i zawoła:

— Precz z mego łóżka! fora ze dwora, bo jakiem urodzona, z betami jegomości wyrzucę na ziemię!

Nie miałem co robić, czując się niebezpiecznym w cudzéj własności, zawstydzony wyszedłem z łóżka, ogarnąłem się na prędce i zapalając świecę, spojrzałem na złośliwą babę.

Była to staruszka lat bardzo późnych, ubrana jeszcze po podróżnemu bo w dużéj chustce na głowie, okrytéj siwym włosem, w zapasce okrywającéj jéj plecy zgarbione ku ziemi; stała na środku izdebki, ręce dumnie zgięła pod boki a całą twarz swą pomarszczoną, wysunęła ku mnie, świecąc malutkiemi oczyma, pełnemi złości i jakiegoś sztucznego humoru.

— A! to jegomość zabrał mi łóżko, dobrze Bóg was za to ukarze! powiedziała żywo babula trzęsąc się ze złości i grożąc mi drżącą ręką.

— Ależ moja babko nie będziecie mieć krzywdy, zapłacę wam za łóżko ile tylko będziecie chcieli, — mówiłem ociskając się letnim surdutem.

— Co zapłacę! zapłacę! zakrzyczy staruszka. — I radny zdrajca, i jegomość zdrajca, i pieniądz zdrajca. Przychodzę z Częstochowy ze świętéj Jasnéj góry, a tu mego łóżka nie ma! a zdrajcy toście wy mnie go zabrali, chcieliście żebym ja i mój mąż pan P.... poniewierali naszą krew szlachecką po ziemi?? Tak, trzeba wiedzieć jegomości że ja szlachcianka i mam lat 83 a mój pan P.... szlachcic i ma lat 90 — powiedziała poważniéj babula, napuszyła się jak mogła i ujęta pod boki, przeszła się po izdebce wspaniałym krokiem.

— To ja nic nie wiedziałem że mam do czynienia ze szlachcianką, — zacząłem mówić, domacawszy się słabéj strony méj przeciwniczki. — A jakże jéj godne nazwisko?

— Ba, tak samo jak i mego Frania,— pani P.... powiedziała staruszka i dygnęła przedemną z całą zalotnością.

— Ale fora ze dwora! — zakrzyczała na nowo, przyskoczyła do łóżka i uchwyciwszy się méj pościeli, wyrzucała ją na ziemię wołając:

— Precz poduszka! precz kołdra! precz szmaty! reszta wszystko moje, moje, moje! — powtórzyła wesoło, dygnęła przedemną złośliwie się uśmiechając i całą siłą usiadła na łóżku.

— Ależ matko dobrodzijko szlachcianko! — zawołałem śmiejąc się z pociesznéj sceny i patrząc na moją pościel leżącą w różnych kątach izby, — pozwólcie niech wam coś powiem.

— A co, tylko prędko! — zawołała żywo babula przebierając nogami i rękami.

— Jesteście szlachcianką z rodu a nie umiecie uszanować szlacheckiego dziecka. I ja nie mogłem poniewierać się na chłopskich tapczanach i barłogach; toż ja prosiłem radnego żeby mi wyszukał szlacheckiego łóżka —

obszernie na każdą z tych mów.

Po dopełnieniu tych formalności orkiestra złożona z 600 osób wykonała hymn Haydna, a lord biskup z Manchester odmówił modlitwę błagając o błogosławieństwo Najwyższego dla tego kolosalnego przedsięwzięcia. W czasie obrzędu inauguracji w pałacu wystawy znajdowało się 11,000 osób.

Rozmaite galerje pałacu mieszczą w sobie przeszło 5,000 obrazów, z których 1,099 dawnych sławnych malarzy, dalej 300 portretów, 1,850 sztychów, 965 akwarel, 70 rzeźb i t. d. Wiadomo że wszystkie te skarby dostarczone tu zostały przez specjalne zbiory i że celem tego przedsięwzięcia było zgromadzić w jednem miejscu skarby sztuki, jakie Anglja posiada na całej swojéj przestrzeni, a które przez to naturalnie nie mogły być dotąd powszechnie znane.

Obrazy margrabiego Heresford zajmują jeden osobny salon. Katalog wystawy stanowi tom o 387 stronach. W pierwszym dniu przedano go 40,000 exemplarzy.

Jeden z członków kommissji wykonawczéj przypomniał w mowie do księcia Alberta że myśl wystawy w Manchester datuje się od 27 marca 1856 roku i że w pierwszym tygodniu potem kapitał poręczenia zebrany ze składki wynosił już 74,000 fst. (304,000 rs.) z samego miasta Manchester.

Zaraz po ceremonji inauguracji, otwarcie gmachu wystawy zostało miastu ogłoszone przez salwę artylerji.

— Następujący ma być program reformy lorda Palmerston: Przywiléj wyborstwa rozciągnięty zostanie do wszystkich wolnych professji i innych klas średnich, których wychowanie może być rękojmią że pojmują ważność charakteru wyborcy. Naprzykład wszyscy członkowie ciała obrońców, adwokatów i t. d. uniwersytetów i fakultetów medycznych będą mieli prawo głosowania. Wszyscy obywatele należący do składu sądów przysięgłych i wszyscy kommissarze handlowi, urzędnicy przy kolejach żelaznych i innych zakładach publicznych, pełniący obowiązki wymagające wykształcenia naukowego. Ale ten projekt prawa ma dopiero w roku przyszłym być oddany pod rozprawy Izby, chociaż lord Palmerston teraz go już zapowiedział.

Ciągle mówią o zamiarze usunięcia się lorda kanclerza. Jeśli się ten fakt potwierdzi, następcą na ten urząd będzie sir M. Mitchel, jeneralny adwokat. Ale w takim razie atrybucje lorda kanclerza zostaną rozdzielone. Nowy kanclerz zachowa tylko swoje obowiązki polityczne, a atrybucje sądowe przejdą do rzeczywistego nowéj formacji ministra sprawiedliwości.

Lord Panmure usunie się niewątpliwie od wydziału wojny przed upływem miesiąca. Pan Sidney Herbert jest następcą którego mu wyznaczają. Wejście pana Sidney Herbert do gabinetu byłoby bardzo korzystnym nabytkiem dla lorda Palmerston, bo oprócz osobistych przyjaciół których on posiada w Izbie i którzyby z nim razem przeszli na ławy ministerjalne, pan S. Herbert jako mówca byłby wielką podporą dla rządu.

Sir R. Peel ma zostać członkiem tajnéj rady i złożyć przysięgę na posiedzeniu które się jutro odbędzie.

Jenerał sir William Williams, członek parlamentu z Colne, ma zostać gubernatorem Malty w miejsce sir W. Reid, który prosił o uwolnienie. W takim razie sir F. Peel podałby się zapewnie na kandydata do Izby z Colne.

— Admiralicja ofiarowała dowództwo w Devonport sir Karolowi Napier, ale admirał nie przyjął téj posady ponieważ musiałby się zrzec reprezentacji w Izbie z Southwark.

— Wczoraj o godzinie 2éj po południu część eskadry udać się mającéj do Chin złożona z jednéj fregaty parowéj, dwóch kanonjerek parowych i i trzynastu lekkich łodzi kanonjerskich, tudzież jednego statku transportowego, wypłynęła z Plymouth. (*Le Nord*).

F R A N C J A.

Paryż 7 Maja. Jeszcze raz giełda nasza okazała się niestałą i nie zdecydowaną. Jedno-chwilowe usiłowanie przedających premja, potrafiło zwrócić ją z drogi podnoszenia kursów, na którą z taką śmiałością od dwóch dni weszła. Renta 3% straciła dziś wszystko co wczoraj zyskała. Rozpoczęła się po 69,65, doszła następnie do 69,70 o godzinie wpół do trzeciéj jeszcze notowała się 69,55, ale nagle przedaż premjów zrządziła stanowczą reakcję i pod koniec zniżenie stanowiło w porównaniu z wczorajszym kursem 30 c.

— Dowiadujemy się że wysyłka wojska do Chin została wstrzymaną. Dziś telegraf powiózł to zarządzenie do rozmaitych naszych portów. Jednakże to wstrzymanie jest zapewnie tylko chwilowe.

— Mówiliśmy niedawno że pan Lafragua spodziewa się gońca od swego rządu około 8go b. m. Goniec ten przybył wczoraj z najpomyślniejszemi wiadomościami. Władze mexykańskie z największą gorliwością ścigają za sprawcami morderstw popełnionych na osobach poddanych hiszpańskich. Wskutku tych doniesień, pan Lafragua ma niezwłocznie udać się do Madrytu, ale dzień jego wyjazdu nie jest jeszcze oznaczony.

— Dziś Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, udał się z Cesarzem i Cesarzową do Villeneuve l'Etang i St. Cloud, zwiedziwszy poprzednio rękodzielnie w Sevres. Wieczorem Wielki Książe ma być w *Théatre français*.

Wczorajsza zabawa w pałacu miejskim, była nadzwyczaj świetna.

— Sprawa co do posady wielkiego jałmużnika, jest już ostatecznie zdecydowana. Ksiądz Canino Bonaparte otrzyma ten urząd, skoro tylko takowy zostanie przywrócony. Godność ta obejmować będzie trzy oddziały, w pierwszym będzie dwór Cesarski, na którego czele znajdować się będzie biskup z Nancy jako pierwszy jałmużnik; drugi stanowić będzie jałmużnictwo czyli kapelanję floty, trzeci zaś kapelanję wojska lądowego, którą piastować będzie ksiądz Parabere.

Jak tylko ta organizacja będzie ukończoną, książe Canino Bonaparte otrzyma od Papieża godność kardynała kapłana (Cardinal prêtre).

— Raport o projekcie prawa w przedmiocie banku odczytany został wczoraj w radzie stanu ale za późno już, żeby dziś mógł być ten projekt zakomunikowanym ciału prawodawczemu i zapewnie nastąpi to w sobotę. Dziś przedstawiony został izbie a mianowicie kommissji raport pana Leroux, w przedmiocie budżetów na rok 1858. (*Ind. Bel.*)

— Kwestja Neuszatelu nie wychodzi z charakteru który przyjaciół pokoju nabawia ciągłéj i jak się zdaje dość słusznéj trwogi. Możemy zapewnić że wczoraj jeszcze reprezentant pruski nie otrzymał ostatecznych instrukcji z Berlina.

Dwa punkta wywołują dotąd opór ze strony gabinetu berlińskiego, to jest kwestja dóbr kościelnych i zwłoka sześcio-miesięczna w przystąpieniu do rewizji teraźniejszéj konstytucji Neuszatelu.

Co do pierwszego punktu, Prussy obstają przy pretensji nietylko zapewnienia na nowo kościołom dotychczasowych ich dochodów, ale nawet zwrotu w naturze dóbr które utraciły wskutku prawa z roku 1844. Rząd pruski uważa za obowiązek sumienia obstawać przy tém żądaniu, a nadzwyczajny rozwój jaki w ostatnich czasach zyskały na dworze berlińskim i w stolicy w ogóle, żywioły pietystoskie, objaśnia dostatecznie wysoką ważność przywięzywaną do téj kwestji.

Co do drugiego punktu, król pruski domagając się oznaczonéj zwłoki co do rewizji konstytucji neuszatelskiéj, żąda także aby samym tylko rodowitym mieszkańcom tego kantonu, nadane było prawo wyborstwa.

Nie potrzebujemy tu dodawać, że te nowe warunki nie mogą być przyjętemi przez radę Związkową. (*Indep. Belge*).

T U R C J A.

— Wiadomo że zapowiedzianą była konferencja w celu doprowadzenia do ostatecznego porozumienia się między Portą i mocarstwami, które podpisały traktat paryzki—co do rozmaitych punktów firmanów i instrukcji danych kommissarzom w przedmiocie wyborów. Ta konferencja kilkakrotnie odraczana, nakoniec została zupełnie zaniechaną. Po bacznem roztrząsaniu, uznano że wszystkie kwestje przedstawione przez kommissarzy, pozbawione są wszelkiego politycznego charakteru i upoważniono ich aby sami rozstrzygli trudności tego rodzaju jakie się już przedstawiły i jeszcze przedstawić się mogą. Tyle dziś już jest pewnem, że wybory nie będą mogły odbyć się tak prędko, jak poprzednio sądzono. Kommissarze zgadzają się co do kłopotów jakich już doświadczono i jakie jeszcze przedstawią się przy układaniu list wyborczych. Firman w tym przedmiocie nie zwrócił uwagi na zastarzałe rutynowe nawyknienia kraju, w którym nie ma kadastru. Potrzeba i w téj znowu okoliczności jak w tylu innych, odnieść się do Porty, a to spowoduje nowe opóźnienie.

— W Księstwie Wołoskiem co do kwestji połączenia nie ma już najmniejszéj wątpliwości; jest ona chorągwią pod którą występuje kraj cały. Poruszenie wyszłe z Mołdawji w końcu rządów ho-

---

i on mi dał wasze, boście wy jedni w Klonowie uczciwie urodzeni.

Gdym przestał mówić, babula powoli zwlekła się z łóżka i poczęła się pilnie, ze wszystkich stron przypatrywać méj twarzy.

— I to prawda co panie mówicie? — zapytała z uśmiechem, zadowolona widać z méj niepodejrzanéj fizionomji. I wy szlachcic panie? I chcieliście szlacheckiego łóżka? I zdrajca radny powiedział że tu tylko na całą wieś jedno łóżko szlacheckie znajdziecie? I nie spalibyście na chłopskim barłogu? — pytała babula głosem łagodnym, ciekawym, a gdym jéj przyrzekł że wszystko prawda, nuż mi poczęła opowiadać historję swego i swéj familji życia, przeszła drobiazgowo wszystkie epoki swéj zamożności, swego upadku, wyliczyła synów, wnuków, którzy rzeczywiście zajmują stanowiska w świecie obywatelskim i urzędniczym, nazłorzeczyła ludziom, którzy przywiedli ich do dzisiejszego stanu, a kończąc swoją historję, prawdziwą co do joty, zawołała:

— O mój panie i ja się bawiłam po szlachecku i ja tańczyłam polskiego!

— Jakto? poloneza, tańczyliście matko szlachcianko?

— Abo raz! abo raz! o mój Boże, a na mojem weselu 50 par jedna za drugą szła polskiego a kapela grzmiała! — mówiła babula a żywość widocznie odmładzała jéj twarz, prężyła jéj członki. — A ja wszędzie pierwsza! bo była i uroda, były i młode latka i czerwone jagody, była i śliczna dzierżawka, a dziś od lat 12 nic! nic! mój Boże, kawałek chłopskiego gruntu, para wolików, jeden parobek: oto i wszystko. — Zaliła się babka, wzniosła w górę ręce załamane, i z suchych oczów pociekły łzy tęsknoty za szczęśliwą a niedawną przeszłością.

— Co tam myśléć o biedzie, — mówiłem chcąc pocieszyć staruszkę.

— Może to i prawda? Jabym jeszcze umiała skakać jak szlachcianka! — Zawołała babula z nowym zapałem. — O niechnoby zagrali toby się i potrafiło, a czy to ja już nie pamiętam jak stawiać nogi, jak gra kapela? Pięknie, ładnie, bierze się za sukienkę, podnosi głowę, uśmiecha i noga naprzód jeden krok potem wspaniale sznurem po sali, mówiła staruszka, ujęła za boki kuséj sukni, wyprostowała się jak mogła, i nucąc pod nosem jakiegoś poloneza, obchodziła z całą powagą ciemną izdebkę.

Ujęty za serce tą pocieszną ale uczciwą sceną, wysunąłem się ku babuli, obchodzącéj już raz trzeci izdebkę, przybrałem postać tancerza i silnie uderzając w dłonie, zawołałem nad uchem:

— Odbijanego pani P...!

To było już nad siły wskrzeszonéj szlachcianki. Stanęła w miejscu, opuściła ręce, spojrzała na mnie, i bez namysłu rzucając się mi na szyję, poczęła ściskać z całych sił przywłaszczyciela szlacheckiego łóżka.

— Szkoda że tu nie ma mego Frania — mówiła po chwili — i onby cię panie uściskał, wycałował. Tak, tak, tyś wierne szlacheckie dziecko; śpij piękny paniczu, śpij spokojnie na mojem łóżku bo tak się należy.

I babula skrzętnie pozbierała z ziemi rozrzuconą pościel, układła ją starannie na łóżku, przyklepała poduszkę z całą troskliwością, i uścisnąwszy mnie znowu za ręce, opuściła izdebkę, błogosławiąc szlacheckie dziecko.

Zaledwie znikła mi z przed oczu postać babuli, usłyszałem z za okna dość głośne szepty i śmiechy, na które poprzednio, zajęty niezwykłą sceną, nie dawałem uwagi; były to śmiechy klonowskich niewiast, którzy znają swarliwość i nałogi dawnéj dziedzicznéj szlachcianki, aż tu się zgromadziły, pewne dla siebie nowéj zabawy, i nie omyliły się w swoich wesołych nadziejach.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

spodarskich księcia Jerzego Ghika, rozwinęło się śmiało dzięki swobodzie zostawionéj w tym względzie przez kajmakana A. Ghika. W Mołdawji coraz gorzéj rzeczy stoją. Baron de Talleyrand wyjechał z Bukaresztu 14go kwietnia udając się do Jassy, aby zobaczyć na własne oczy to czemu w opowiadaniu nie śmiał wierzyć.

W Jassy sądzą na pewno, a Porta zaczyna już także przypuszczać, że kajmakan książe Vogorides wkrótce będzie musiał zostać odwołanym. Porta przekonywa się dotykalnie, że dalsze trwanie systemu samowolnie narzuconego na ten nieszczęśliwy kraj, jedna jéj powszechną niechęć. (*Le Nord*).

UWAGI NAD KORZYŚCIAMI,
KTÓRE WYNIKNĄ
Z BUDOWY KOLEI ŻELAZNYCH W ROSSJI.
(Ciąg dalszy.)

Z summy 72 tysięcy rs. na wiorstę, 18,750 rs. wyda się na kupno relsów i materjałów surowych, oraz narzędzi i innych przedmiotów. Większa atoli część tych przedmiotów przysposobioną zostanie przez towarzystwo w fabrykach angielskich, francuzkich, belgickich i niemieckich. Dostawić je można do Petersburga, Lipawy, Warszawy, Moskwy, Teodozji, jednem słowem do wszystkich punktów sieci, dostępnych bądź od strony morza, bądź za pomocą kolei żelaznych. Przewóz materjałów i wszystkich w ogóle przedmiotów do budowy potrzebnych, dokonywać się będzie wewnątrz Rossji kolejami żelaznemi, w miarę posuwania się ich w głąb kraju. Pod tym więc względem ta ważna gałęź wydatków nie większą będzie w Rossji niż w reszcie Europy.

Toż samo powiedzieć się da o mostach metallowych, które towarzystwo ma zbudować. Towarzystwo wzniesie zapewne te mosty przy pomocy fabryk zagranicznych, jeżeli nie uzna za stosowne użycie żelaza w Rossji produkowanego. Ruch zresztą może się rozpocząć na tymczasowych mostach drewnianych, które posłużą do przewozu materjału na budowę mostów żelaznych.

Co do innych gałęzi wydatków, zwrócić należy uwagę na następujące okoliczności:

1) Nabycie ziemi, połączone w innych krajach Europy z wielkiemi wydatkami, mało kosztować będzie w Rossji; inżynierowie rossyjscy oszacowują ziemię na linji Petersbursko-Warszawskiéj po 560 rs. za wiorstę, a to z powodu nadzwyczajnéj jéj w tamtych stronach drogości; lecz towarzystwo korzystać będzie bezpłatnie z nieużytków do Rządu należących, a stanowiących znaczną przestrzeń projektowanych linji. W ogóle wiorsta nie powinna w przecięciu kosztować drożéj jak po 250 do 300 rs.

2) Wydatki na nasypki będą dość wielkie na linji Petersbursko-Warszawskiéj, a to z powodu nierówności gruntu. Lecz wydatki te mogą być zmniejszone w częściach linji, gdzie roboty jeszcze rozpoczętemi nie zostały, a to przez zaprowadzenie niektórych zmian w planie pierwiastkowym.

Roboty około nasypek pomiędzy Kołomną i Kurskiem, pociągną także większe cokolwiek wydatki, lecz za to pomiędzy Charkowem i Teodozją, oraz między Dynaburgiem i Libawą, roboty takowe będą bardzo łatwe.

Na innych częściach sieci dróg żelaznych, warunki tych robót będą zwykłe.

Zasługuje na uwagę i ta okoliczność, że w Rossji nie potrzeba nigdzie urządzać tunnelów i że na skutek należytego zbadania miejscowości, można będzie omijać zbyt głębokie wąwozy i błota: — Z przeciwstawienia wszystkich korzyści i niekorzyści okaże się, że wydatki niepowinny powiększyć się.

3) Roboty przy krzyżowaniu się dróg, tak często napotykane w niektórych częściach Europy, zdarzać się tu będą bardzo rzadko.

Ponieważ koleje projektowane przechodzić będą po większéj części u źródeł rzek, przeto w porównaniu z rozległością sieci liczba wielkich mostów będzie nieznaczna.

Podkłady wraz z dostawą kosztują w Rossji ¹/₃ lub ¹/₄ tego co we Francji.

5) Stacje dróg żelaznych, stosownie do zwyczaju w kraju panującego, budowane będą głównie z drzewa.

W Petersburgu towarzystwo mieć będzie jedną tylko stację. Budowa gmachu przeznaczonego dla passażerów jest już na ukończeniu, a na budowę magazynów kupiono już ziemię. W Moskwie również będzie tylko jedna stacja dla linji Niżegorodzkiéj i Teodozyjskiéj.

Inne stacje zastosowane głównie do potrzeb handlu, zbudowane zostaną w punktach, do których przywożone bywają przedmioty w Rossji produkowane drogą lądową lub wodną; budynki takowe w porównaniu ze zwykłemi wydatkami tegoż rodzaju, niewiele kosztować będą.

Wykaz ten głównych wydatków na budowę kolei żelaznych w Rossji, dostatecznie wskazuje towarzystwu, że skutki szacunku na jakie przystało będą dlań korzystne. Lecz fakta następujące są bardziéj jeszcze przekonywające. W Prussach sieć dróg żelaznych wynosiła w końcu 1854 roku tylko 3,449 wiorst, z których 928, czyli około ¹/₄ miały kolej podwójną. Koszta budowy téj sieci wynoszą 189,918,950 rs.

Przecięciowa przeto cena wiorsty dróg żelaznych Prusskich wynosi 55,064 rs.

Rozmaite atoli koleje żelazne, poprowadzone z Berlina ku Polsce, kosztowały jak następuje:

	za wiorstę rs.
Koléj z Berlina do Wrocławia	53,242
Koléj z Berlina do Szczecina	39,804
Koléj ze Szczecina do Poznania	31,521
Koléj zachodnia do Królewca i Gdańska	34,551

Wszystkie zatem koleje powyższe kosztowały mniéj od szacunku przecięciowego.

W reszcie Niemiec budowa całéj sieci dróg żelaznych, 3,679 wiorst rozciągłości mających, kosztowała 226,307,825 rs., czyli wiorsta po 61,567 rs., podczas gdy tylko ¹/₅ część całéj sieci ma koléj podwójną.

Drogi żelazne Stanów-Zjednoczonych Ameryki Północnéj mają niejakie podobieństwo do Rossyjskich. Mowa tu nie o tych nietrwałych drogach budowanych przez emigrantów, a które publiczność przywykła nazywać Amerykańskiemi. Mówić chcemy o drogach w całem znaczeniu tego wyrazu, które wspierają handel. Niektóre z tych dróg kosztują bardzo drogo. Z wyjątkiem drogi żelaznéj z Altonu górnego do San-Luis, o któréj niepodano jeszcze urzędownie żadnych danych, sieć wynosząca 10,530 wiorst kosztowała 450-miljonów, czyli 42,778 rs. za wiorstę.

Jeżeli poprzestaniemy przy tém porównaniu na najważniejszych drogach żelaznych Unji amerykańskiéj, to i wówczas wydatki na ich budowę wyniosą 250,518,750 rs., na przestrzeni 4,628 wiorst, czyli po 47,535 rs. za wiorstę. Dochód z tych dróg zmienia się często i wynosi rocznie od 6160 do 11,595 rs. za wiorstę czyli w przecięciu po 8,857 rs.

W Kanadzie nareszcie budowa wiorsty kolei żelaznéj kosztuje w przecięciu 35,448 rs. a nawet do 38,686 rs., jeżeli liczyć w to będziemy koszta budowy mostu na rzece św. Wawrzyńca, wynoszące 7,812,500 rs. Wszystkie te liczby są dość przekonywające. Dowodzą one, że sieć kolei żelaznych mającyah wesprzeć handel, może być wybudowaną, po cenie od 37,000 do 53,000 za wiorstę.

Też same wnioski wyciągnąć się dadzą z doświadczeń we Francji dokonanych.

W sprawozdaniach urzędowych, ogłoszonych przez ministerjum robót publicznych powiedziano, że koszta budowy drogi żelaznéj o jednéj kolei, lecz z dostateczną ilością ziemi i robotami przygotowawczemi do drugiego szeregu szyn, wynoszą po 227,975 za kilometr, czyli 55,403 rs. za wiorstę."

Lecz ponieważ szacunek ziemi wynosi 7,195 rs. za wiorstę, przeto w zastosowaniu do Rossji koszta za wiorstę wynoszą tylko około 48,000 rs.

Ztąd wynika, że umową zastrzeżony szacunek po 72,792 rs. za wiorstę, nietylko nie przyprawi towarzystwa o straty, lecz owszem da mu możność zaoszczędzenia kapitału, który będzie mógł być użytym dla większego rozwoju przedsięwzięcia i dostarczenia mu przez to środków do osiągnięcia wielkich zysków.

O zyskach jakie można ciągnąć z Rossyjskich dróg żelaznych.

Przy obecnym stanie rzeczy, wszelki ruch handlowy w Rossji ustaje na całych 6 miesięcy, bo rzeki i kanały na takiż przeciąg czasu pokrywają się lodem. Pozostaje li tylko sanna droga, jakkolwiek wielką oddająca posługę, lecz połączona z trudnościami i wydatkami, których wysokość zależy od odległości.

Jednocześnie i północna część morza Baltyckiego pokrywa się lodem, tak iż stosunki ustają z temi mianowicie krajami, z którémi Rossja najczynniejszy handel prowadzi.

Morza Czarne i Azowskie nie zamarzają wprawdzie, lecz komunikacja ich portów z gubernjami środkowemi jest nadzwyczaj utrudniona; przedmioty przeto mające być wysyłane do Europy północnéj, muszą być wyprawiane dalszą drogą, a w towarach zagranicznych czuć się daje brak.

Pomimo te niedogodności, Rossja stoi tak wysoko pod względem produkcyjnym i handlowym, że handel jéj zewnętrzny dosięga 2 miljonów tonn a wewnętrzny jest tak olbrzymi, iż z trudnością da się obrachować. (7) (*d. c. n.*)

(7) Fakt następujący daje wyobrażenie o tym ruchu: 1 (13) września 1856 r., od otwarcia żeglugi przybyło do portu Rybińskiego na Wołdze, połączonéj kanałami z Petersburgiem, 3445 statków, a odpłynęło z tegoż portu 7,410 statków, obroty zaś handlowe wynosiły 204-miljony franków.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Brudziński Feliks ob. z Rzewina nr 608, *Rataguła* radca koleg. z Kijowa nr 634, *Dąbrowski* Ludwik ob. z Uścieńca nr *Gutkowski* Ign. ob. z Strachowa nr 556, *Jelski* Józef ob. z Sobień nr 585, *Kuczyński* Teod. ob. z Łęczycy nr 557, *Komornicki* Sta. oby. z Grabowa nr 634, *Kisielnicki* Józef ob. z Korzenistego nr 638, *Łuczyński* Jan ob. z Majdan nr 634. *Marczewski* Stan. ob. z Włocławka nr 556, *Zalewski* Włodzi. ob. z Libidza nr 601, *Pstrokoński* Ferd. ob. z Ustkowa nr 570, *Zabłocki* Józef ob. z Świniar nr 584, *Zajączkowski* Adam ob. z Obrowca nr 634, *Bodisko* Borys porucz. z Drezna nr 414, *Majkowski* Edw. ob. z Paryża nr 671, *Rostopowicz* Kornelja ob. z Krakowa nr 1857, *Starzeńska* Izabella ob. z Berlina nr 1351, *Szlubowski* Józef ob. z Bruxelli nr 551.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY

Bogdański Ant. ob. do Kielc, *Bierzyński* Adam ob. do gub. Kijowskiéj, *Myszkowski* Zenon oby. do Zduńskiéj woli, *Netrebski* Michał ob. do Czermna, *Przyłubski* Jul. ob. do Pułtuska, *Rzeszotarski* Dominik ob. do Stolnik, *Stojowski* Felicjan ob. do Cielpielowa, *Siedliski* Adolf ob. do Żdżar, *Suchecki* Jan ob. do Rozprzy, *Walewski* Ludwik ob. do Woli Kamockiéj, *Wodzyński* Mieczysław dymissjonowany porucznik do gub. Mińskiéj, *Wzdulski* Edward ob. do Kłucka, *Zabłocki* Teofil ob. do Jakubowa, *Napoleon* Alex. artysta muzycz. do Wiednia.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 327, wyjechało 193.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 16, a statkiem *Płock* osób 109, wczoraj statkiem *Pilica* odpłynęło osób 22, a statkiem *Włocławek* osób 23.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 11 Maja 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	18
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	87	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁸/₂₅%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	62	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	85	—	—
" " " z roku 1855			104	85	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	75	93	60
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	35	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	25	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	20	90	90
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 45⁵/₉
od listów zastawnych kop. 23¹/₆
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 40⁵/₁₈

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 30 Kwietnia (12 Maja) 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.